

JAK POWSTAJE KSIĄŻKA?

13.05.2020

WITAM PRACUSIE:)

ZABAWY I ZAJĘCIA

PRACA Z KSIĄŻKĄ

(strona 6a i 6 b)

- umieszczanie naklejek w odpowiednich miejscach czytanie wyrazów
- uzupełnianie nalepkami ilustracji regału z książkami

ZAJĘCIA RUCHOWE

- „**Wahadło**” – dziecko stoi z nogami w lekkim rozkroku, z rękami na biodrach. Przenosi ciężar ciała z jednej nogi na drugą, huśtając się jak wahadło.
- „**Głaz**” – dziecko siedzi w siadzie skrzyżnym. Ręce wyprostowane w łokciach trzyma nad głową. Zadaniem dziecka jest jak najwolniejsze przeniesienie wyobrazonego ciężkiego głazu trzymanego w rękach na głowę. Kiedy to nastąpi – w podobny sposób ma unieść wyobrazony gładz aż do wyprostowania łokci. Rodzic przypomina, by dziecko nabierało powietrze nosem, a wypuszczało je ustami.

ZAJĘCIA JĘZYKOWE

Opowiadanie „Jak powstaje książka” Maciej Bennewicz

Pan drukarz zaczerpnął białą maź i wylał ją na kwadratowe sito.

– To jest pulpa – powiedział uroczystym tonem. – Dawniej robiło się ją ze starych szmat – rozdrobnionych i rozpuszczonych, a teraz robi się ją z drewna. Te białe włókna to celuloza. Nadmiar wody ocieka i po wyschnięciu tworzy się papier.

Dzieci z niecierpliwością przyglądały się ruchom pana drukarza. Drewniany kołowrót podobny do dziadka do orzechów, tylko większy, zgrzytnął i dwie grube deski ścisnęły sitko, na które przed chwilą wylała się papierowa pulpa.

– Oto wyschnięta pojedyncza kartka. – Pan Borys, pracownik muzeum, podał dzieciom dwie grube kartki. – Właśnie z powodu sposobu, w jaki powstawał dawniej papier, nazwano go papierem czerpanym. Był bardzo drogi. Dlatego także książki były bardzo drogie. Wszystko wykonywano ręcznie. Z kotła zaczerpywano pulpę, a następnie na sicie, przygnieciona prasą, czyli ciężkimi deskami, ociekała z wody. Po wyschnięciu powstawała kartka, jak ta.

Najpierw Ada, a potem Adam zaczerpnęli białą maź z beczki, a potem po kolei kręcili wielkim kołowrotem prasy, aby wycisnąć z sita nadmiar wody. Po chwili ich kartki schły na sznurku.

A taki sposób powstawały pierwsze książki. Pan drukarz usiadł przy wielkim biurku, zaostriął gęsie pióro, umoczył w atramencie w specjalnym zbiorniczku zwanym kałamarzem i napisał imiona: Ada i Adam.

– A teraz wasza kolej – powiedział i dodał: – Każde pióro służyło do innego rodzaju atramentu. Kolory atramentów wytwarzano ze sproszkowanych roślin i minerałów. Najdroższy był niebieski. Najdroższy, gdyż najtrudniej było zdobyć odpowiednie minerały.

Dzieci napisały gęsim piórem swoje imiona. Adam narysował również uśmiechniętą buźkę, Ada zaś pyszczek kota. Wujek Alfred złożył zamaszysty podpis z piękną literką A, którą ozdobił gałązką i kwiatkiem.

– Prawdziwa rewolucja w drukarstwie nastąpiła jednak znacznie później, w XV wieku, kiedy to Johann Gutenberg wymyślił specjalną maszynę, a właściwie sposób układania literek. – Pracownik muzeum wskazał wielkie drewniane urządzenie z kołowrotem, z czymś w rodzaju stołu i ogromną drewnianą ramą. Urządzenie przypominało Adamowi samochód wojskowy, Ada natomiast miała wrażenie, że patrzy na wielkiego smoka, który rozdziawia paszczę.

– Od czasów wynalazku pana Gutenberga literki układało się w specjalnych ramkach w odbiciu lustrzanym, literka po literce, słowo po słowie, zdanie po zdaniu. Była to żmudna praca, ale dzięki niej można było drukować wiele egzemplarzy książki. Przy ręcznym pisaniu pisarczyk, czyli skryba, często przez wiele lat pisał jedną książkę. Gęsim piórem, literka po literce. Dlatego książki były tak rzadkie i drogie.

– A dlaczego trzeba drukować w odbiciu lustrzanym? – spytał Adam.

Pan Borys pokazał odcisniętą stronę i powiedział:

– Prasa Gutenberga działała jak pieczętka. Widzicie czasem na ulicach karetki pogotowia albo straży pożarnej. Mają odwrócone napisy, prawda?

– Żeby można było je odczytać w lusterku samochodowym – ucieszył się Adam.

– No właśnie, tę samą zasadę odkrył prawie sześćset lat temu Gutenberg i w ten sposób zrewolucjonizował drukarstwo. Odbicie lustrzane; pieczętka jak napis na karetkce; prasa, która dociska literki do papieru czerpanego i jest książka – podsumował drukarz.

Adam z pomocą wujka przekreślił długą dźwignię prasy, pociągnął specjalną wajchę i strona była gotowa. Po chwili swoją pierwszą stronę do książki wydrukowała również Ada. Zebrani nagrodzili ją oklaskami, gdyż dzielnie sama wprawiła w ruch prasę drukarską Gutenberga.

Ada odczytała fragment z wydrukowanej przez siebie strony:

Czcionce pięknie tej podziękuj.

Atramentu zręczny taniec

Złożył z liter długie zdanie.

– A teraz – oznajmił wujek – cofamy się do samego początku. Książka powstawała na papierze, papier musiał być zadrukowany. Potem introligator ją zszywał tak jak krawiec tkaninę. Dziś robi to maszyna. Wcześniej wszystko wykonywano ręcznie i stopniowo ulepszano. Współcześnie książkę pisze się na komputerze i można ją wydrukować w domu. Literki można zmieniać, wklejać obrazki, rysować na pulpicie.

– Można robić, co się chce – stwierdził Adam. – Wystarczy myszka albo rysik.

– Albo nawet sam palec – dodała Ada. – Palec to najlepszy rysik.

– Zgadza się – stwierdził Alfred – ale każdą książkę trzeba najpierw wymyślić. A kto wymyśla, a potem pisze książki?

– Skryba? – zaproponował Adam.

– Drukarz? – zastanawiała się Ada. I po chwili dodała z entuzjazmem: – Już wiem, autor!

– Tak jest, autor, czyli pisarz. W takim razie cofamy się do samego początku, czyli do chwili, gdy książka powstaje w głowie autora. A zatem...

– A zatem... – powtórzyła Ada.

– A zatem, drodzy Ado i Adamie, również wy zostaniecie autorami i napiszecie swoją pierwszą prawdziwą książkę.

– Ale jak to zrobimy? – Zastanowił się Adam, połykając pyszne ciasto drożdżowe, które podawano w barze obok muzeum.

– Już wam mówię. Trzeba zacząć od pomysłu. A pomysł to coś...

– Coś, coś... – zastanawiała się Ada.

– Coś, o czym chce się opowiedzieć innym ludziom, jakaś bardzo ciekawa historia – stwierdził Adam.

– Znakomicie. W takim razie zastanówcie się, o jakiej pasjonującej, super ciekawej historii chcielibyście opowiedzieć innym ludziom, na przykład dzieciom ze swojej klasy, rodzicom, pani nauczycielce, mamie, tacie albo babci. Potem zamiast gęsiego pióra i papieru czerpanego użyjemy telefonu i dyktafonu. A na koniec wszystko spiszemy i wydrukujemy, a właściwie zrobi to za nas program, który zmieni wasz głos w gotowy tekst. Potem go tylko poprawimy i już. Widzicie, jaką drogę przeszła książka. Od białej pulpy do dyktafonu, który zmienia słowa w zapisany tekst. Do roboty!

– Super! – ucieszyły się dzieci.

– Moja historia jest następująca – zaczęła Ada. – Wcześniej rano przyjechał po nas wujek Alfred i jak zwykle miał tajemniczą minę. Spodziewałam się, że wymyślił coś fajnego. I nie myliłam się. Pojechaliśmy na wycieczkę. W starym klasztorze, czyli w miejscu, w którym dawno, dawno temu mieszkali zakonnicy, panowie o długich brodach, którzy spędzali czas na modlitwie i pracy, mieści się muzeum sztuki drukarstwa i książki. Pan drukarz wygląda, jakby sam był zakonikiem z dawnych czasów. Ma brodę i długie ubranie z fartuchem.

– A ja mam taką historię – zaczął Adam:

Czcionce pięknie tej podziękuj.

Atramentu zręczny taniec

Złożył z liter długie zdanie.

Dawniej papier był czerpany,

Dziś dyktafon w ręku mamy.

Rozmowa z dzieckiem:

- W jaki sposób Ada i Adam pomagali robić papier?
- Czy to był sposób podobny do tego, którego my używaliśmy do sporządzenia papieru czerpanego?
- W jaki sposób tworzone książki przed pojawieniem się nowoczesnych drukarni?

ZAJĘCIA LOGOPEDYCZNE

1. Wywołanie ziewania przy nisko opuszczonej szczęce dolnej.
2. Płukanie gardła ciepłą wodą.
3. „Chrapanie” na wdechu i wydechu.
4. Głębokie oddychanie przez usta przy zatkanym nosie i odwrotnie.
5. Wymawianie połączeń głosek tylnojęzykowych zwartych z samogłoskami, np. ga, go, ge, gu, gy, gi, gą, gę, ka, ko, ke, ky, ki, ku, ak, ok, ek, ik, yk, uk...

6. Wypowiadanie sylab (jak wyżej) i logatomów: aga, ogo, ugu, eke, yky, ygy, iki, Igi, ago, ege itp.
7. Nabieranie powietrza nosem i zatrzymanie w jamie ustnej. Policzki nadęte. Początkowo nadymać policzki z zatkanym nosem, a następnie próbować połykać powietrze.

BAJKA DO SŁUCHANIA Z MORAŁEM

<http://audio-bajki.pl/bajki-klasyczne/item/113-o-rybaku-i-zlotej-rybce-bajka-mp3>

A morał z tego taki

Przesłanie jest tu oczywiste: nie żądaj zbyt wiele, bo możesz stracić to, co już masz. Chciwość nie popłaca, a kto ciągle myśli o następnych zachciankach, nie potrafi korzystać i cieszyć się z tego, co posiada. Cóż, ta bajka to świetny sposób, by porozmawiać z dzieckiem o jego różnych, licznych życzeniach i wspólnie zastanowić się, czy ich spełnienie naprawdę jest niezbędne. Ale, ale, nic tak nie działa jak dobry przykład idący z góry, dlatego przyda się odnieść także do swoich zachcianek i kaprysów i opowiedzieć dziecku, jak sobie z nimi radzimy

ZAJĘCIA PLASTYCZNE- „rybka- gniotka”- balon napelniamy mąką, najlepiej ziemniaczaną, zawiązujemy balonik i dekorujemy według własnego pomysłu.



DO JUTRA. DZIEKUJĘ ZA UWAGĘ

Cioccia Kasia:)